Nr. 297. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Września 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyj[illegible]

We LWOWIE: Bióro Administracji „G[illegible] dowej" przy ulicy Nowej, pod liczba 291. [illegible] WIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. [illegible] ZU: na całą Francję i Anglję jedynie p. [illegible] Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W [illegible] p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. [illegible] Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** wraz z „Tygodnikiem niedzielnym z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	5 „ — —
miesięcznie	1 złr. 70 ct.

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika niedzielnego" przy „Gazecie Narodowej" jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem,

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie	1 złr. 30 ct.

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową" przysyłać można przedpłatę: na **Szczutka** rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Na portret litografowany naturalnej wielkości popiersie **Mikołaja Kopernika** podług R. Ghirlandajo, rysowany przez T. Maleszewskiego. Cena 2 talary czyli 3 złr. 66 ct.

Na *Opiekuna dzieci naszych* rocznie 4 złr. 40 ct., kwartalnie 1 złr. 10 ct.

Na *Przyrodnik* rocznie 1 złr. 10 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Klagenfurt 26. września. Protest przeciw reskryptowi cesarskiemu przyjęto. Reprezentant rządu zaprzecza sejmowi kompetencję. Słoweniec Einspieler protestuje protokolarnie przeciw uchwale większości.

Wersal 26. września. Arnim miał wczoraj rozmowę z Thiersem. Rokowania idą pomyślnie. Cztery departamenta już są opuszczone przez wojska niemieckie.

Lwów d. 28. września.

(Oświadczenie posłów narodowych w sejmie szląskim. — Sprawy bieżące).

Na porządku dziennym sejmu szlązkiego d. 23. bm., stało na ostatku sprawozdanie komisji do wystosowania protestu przeciw reskryptowi do sejmu czeskiego. Uchwalono wziąć je jednak przed innemi pod obrady. Dr. Blitzfeld odczytał sprawozdanie i projekt protestu, poczem marszałek odczytał następujące

Zbiorowe oświadczenie posłów narodowych z gmin wiejskich ks. Cieszyńskiego przeciw zastrzeżeniu prawnemu, uchwalonemu przez sejm szląski.

Wysokie prezydjum sejmu szląskiego!

Najuniżeniej podpisani posłowie proszą o przyjęcie i odczytanie na publicznem posiedzeniu sejmowem, zaraz po zdaniu sprawy o proponowanem zastrzeżeniu prawnem przeciw najwyższemu reskryptowi z d. 12. września 1871 r. następującego

oświadczenia zbiorowego.

My niżej podpisani posłowie z szląskich okręgów wyborczych byłego obwodu cieszyńskiego, zastępujemy ludność liczącą 195,520 dusz.

Według obecnego stanu rzeczy, na co się już w kilkakrotnych manifestacjach, zwłaszcza też w petycji słowiańskiej ludności na Szlązku z d. 20 marca 1871 r. uskarżano, nie przeprowadzono w publicznych urzędach na Szlązku poręczonego ustawami równouprawnienia wszystkich narodowości: „polskie i czeskie szkoły ludowe", którym i cechę wyznaniową odjęto, ulegają ciągłemu niemczeniu, polska i czeska ludność w Księstwie Szlązkiem, chociaż do 230.000 dusz liczy, nie ma ani jednej szkoły realnej, ani jednego gimnazjum, w któremby „język polski i czeski" równe z językiem niemieckim miał prawa, lub był przynajmniej wykładowym językiem, któregokolwiek z przedmiotów naukowych; młodzież nasza pobiera nauki w obecnie istniejących szkołach, z ujmą dla rzeczywistego wykształcenia swego tylko w języku niemieckim, co i tę niekorzyść za sobą pociąga, że dzieci kraju naszego, nie mając umiejętnego wykształcenia w mowie ojczystej, w sąsiednich krajach koronnych, jako to: w Galicji i na Morawie, z którą nas łączy wspólny sąd wyższy krajowy, a w których to obydwóch krajach słowiańskie języki krajowe rzeczywiście zaprowadzone są w szkole i urzędzie, natrafiają na trudności w późniejszych pracach swego zawodu.

Równie nie zadowolające są prawnopolityczne stosunki w Austrji. Albowiem oktrojowany najwyższy dyplom z d. 20 października 1860 r. został wkrótce w najistotniejszych swych postanowieniach zmieniony przez równie oktrojowaną konstytucję z d. 26. lutego 1861 r. W królestwie czeskiem użalano się niebawem na niesprawiedliwą ordynację wyborczą, ale najdokładniejsze dowody statystyczne o koniecznej zmianie takowej, nie zdołały skłonić ówczesnej większości sejmu do przedsięwzięcia słusznej reformy. Z roku na rok zaostrzał się przez to antagonizm narodowy i doprowadził w końcu do wystąpienia posłów słowiańskich tak z Rady państwa jakoteż i z sejmu.

To, wreszcie i ta okoliczność, że nieobznajomiony z stosunkami Austrji minister Beust, z zupełnem pominięciem ciał reprezentacyjnych innych królestw i krajów, zawarł ugodę z królestwem węgierskiem, przez co znowu podstawa konstytucji lutowej zupełnie naruszoną została, gdyż zamiast obejmującej całą monarchię austrjacką Rady państwa, która na mocy fikcji parlamentarnej raz jako obszerniejsza, drugi raz jako ściślejsza działała, utworzono nową Radę państwa, wyłącznie tylko dla t. z. krajów przedlitawskich, nie pozwalało reprezentantom słowiańskiej ludności w Czechach i na Morawie brać udziału w nowoutworzonem ciele reprezentacyjnem, które bez ich współdziałania przyszło do skutku, z czasem zaś i reprezentanci innych słowiańskich narodowości i kilku innych krajów korony odmówili uznania i tak już niezupełnej Radzie państwa i niezwłocznie ją opuścili.

Konieczność prawno-politycznej ugody i pojednania wszystkich narodowości snuje się jak nić czerwona przez wszystkie ministerstwa od czasu zaprowadzenia konstytucji lutowej.

Ministerstwo Schmerlinga upadło, ociągając się z przeprowadzeniem zgody między ludami; tak zwane ministerstwo mieszczańskie, chociaż złożone z przewódzców ówczesnej większości parlamentarnej, wkrótce sprawdziło na sobie powiedzenie Schmerlinga, że jest niezdolnem do rządzenia; rozdzieliło się na dwa stronnictwa, które z memorjałem większości i mniejszości zwróciły się do korony, stronnictwo większości utrzymało się przy sterze, wkrótce jednak pokazało się, że samo nawróciło się do więcej pojednawczego programu mniejszości.

Z tem stoją w związku usiłowania kanclerza państwa, hr. Beusta, który pomimo, że przedtem w niwecz obrócił przychylne ugodzie działania ministerstwa Belcredego, później jednak wdał się w rokowania ugodne z prawno-państwową opozycją w Czechach.

Także minister Potocki powołany był przez koronę do zawarcia pokoju z ludami. Najlepsze zamiary tego ministra rozbiły się o opór, stawiany znowu przez takzwane stronnictwo konstytucyjne, a w skutek tego powołane zostało przez koronę ministerstwo Hohenwarta z wyraźnem poleceniem, by przeprowadziło wszechstronnie pożądaną ugodę z prawno-państwową opozycją i resztą pozawęgierskich krajów.

W ministerstwie Hohenwarta szanujemy i podziwiamy odwagę i poświęcenie, z jakiem się oddaje urzeczywistnieniu trudnego, a dla mocarstwowego stanowiska Austrji niezbędnie koniecznego dzieła pokoju, nie zważając na podżegania niepatrjotycznego, nieprzyjaźnią państw ościennych i zdradą kraju grożącego dziennikarstwa i tegoż zwolenników.

Przychylne uznanie, jakiego doznał w sejmie czeskim najwyższy reskrypt z d. 12. września 1871 r. wystosowany do sejmu królestwa czeskiego, wreszcie w tymże sejmie wniesione przedłożenia rządowe względem zmiany sejmowej ordynacji wyborczej razem z dodatkiem; każą nam się spodziewać, że to dzieło pokoju się uda, i że też przyjdzie do skutku żądane przez mocodawców naszych równouprawnienie narodowe w szkole, urzędzie i życiu publicznem, tudzież sprawiedliwa reprezentacja w sejmie szlązkim.

Temi kierując się powodami, z zapałem witamy najwyższy reskrypt królewski z d. 12. września 1871 r. wystosowany do sejmu królestwa czeskiego, jako stosowny środek do przywrócenia wewnętrznego pokoju między ludami. Temsamem zaś sprzeciwiamy się z całą stanowczością proponowanemu zastrzeżeniu prawnemu przeciw najwyższemu reskryptowi z d. 12. września 1871 r. z powodów materjalnych i z tej jeszcze przyczyny, że przywłaszcza sobie prawo do występowania w imieniu innych krajów koronnych i w imieniu wszystkich Niemców austrjackich.

Takie zastrzeżenie prawne jest zresztą także ze względów formalnych na mocy §. 19. ust. I., lit. a) obecnie istniejącej ordynacji krajowej niemożliwe, gdyż kilkakrotnie już wspominany reskrypt najwyższy z dnia 12. września 1871 r., nie jest wystosowany do sejmu szlązkiego, kraju szlązkiego prawnie nie obowiązuje i nie jest także ustawą ogólną.

Dlatego głosować będziemy przeciw proponowanemu zastrzeżeniu prawnemu i prosimy Wys. prezydjum sejmu szlązkiego o przedstawienie naszego uzasadnionego oświadczenia wysokiemu c. k. rządowi.

Opawa 23. września 1871.

Józef Dostal w. r., *Jerzy Cienciała* w. r., *Dr. Eisenberg* w. r., *dr. Kotek* w. r."

Centralistyczna większość, pominąwszy to oświadczenie, przyjęła na wniosek p. Seeligera z Biały, protest „en bloc", przeciw czterem głosom na oświadczeniu podpisanych posłów narodowych. Przedtem zabrał głos szef krajowy, p. Summer, odmawiając sejmowi szlązkiemu prawa do krytykowania tego, co nie jemu, ale sejmowi czeskiemu przedłożono, i zresztą to samo powiadając, co namiestnik z powodu protestu w sejmie dolno-austrjackim. Blitzfeld umiał mu tylko tyle odpowiedzieć, że Szlązk należy także do takzwanych krajów korony czeskiej. Protest wspomniany jest podobny do protestu dolnoaustrjackiego, z tym dodatkiem, że protestuje „przeciw wszelkiej próbie wcielenia księztwa szlązkiego poza konstytucją państwową w jeden związek państwowy z królestwem Czech."

Podobnym do dolno-austrjackiego jest także protest centralistycznego sejmu celowieckiego (Klagenfurt w Karyntji), tylko w tem jest dosadniejszy, iż reskrypt do sejmu czeskiego uważa za **dokonane** już pogwałcenie prawa, i spodziewa się, iż za to ministerjum będzie pociągnięte do odpowiedzialności.

W sejmie górno-austrjackim przyjęto dnia 25. „en bloc" adres do korony jednomyślnie przeciw głosom hr. Stahremberga i br. Handla. Czy ci tylko byli przeciw uchwalaniu „en bloc", czy przeciw treści adresu, niewiadomo z telegramu. Adres ten widzi w rozpisaniu nowych wyborów akt odwołania się cesa za do sądu ludności górno-austrjackiej, a o co chodzi, wyłuszczyli radcy korony w Radzie państwa. Od obecnej chwili zależą losy państwa, dobrobyt i pokój krajów i ludów. — Dziesięcioletnie rządy poprzednie swemi ustawami, rozporządzeniami i t. d., które po większej części nie mogły wejść w życie, jako nienaturalne, wpędziły państwo w niemoc, ludność w nędzę i demoralizację polityczną i obyczajową. — Siła państwa wstrząśnięta, powaga władzy zachwiana, bezpieczeństwo prawa i wszelkie inne znikło. Tylko jednostki się wzbogaciły. Ostał się tylko tron. Sejm pragnie pokoju, po kilkakroć przez monarchę nakazanego, pragnie słowem, czynem i wszelkiemi środkami, które do miru prowadzić muszą i jedynie mogą. Sejm gotów tedy wespół z rządem z całem zaufaniem działać na polu ustawodawczem ku usunięciu niepokoju i waśni, byle nie na koszta, nie z krzywdą kraju lub praw, jego obywatelom poręczonych, i byle państwo było silne. Sejm wyraża rządowi zaufanie, podziela jego zapatrywania, o ile takowe z dotychczasowych aktów są widoczne, i poda mu rękę do skonsolidowania państwa i do zażegnania waśni wewnętrznej. W tym też celu obeszle Radę państwa.

Oto jest zdanie **sejmu czysto-niemieckiego**; nastąpią z silniejszemi jeszcze w tym duchu adresami dwa inne sejmy czysto-niemieckie, tj. tyrolski i vorarlbergski, i jawny stanie dowód, że inne sejmy niemieckie popełniają kłamstwo, siebie tylko mieniąc reprezentantami Niemców w Austrji, i tylko tych, co są przeciw ugodzie i Hohenwartowi.

Nowa Presse oświadcza, że akcja centralistów teraz spoczywać będzie, aż do ogłoszenia projektu adresu czeskiego. Zarazem zmuszoną jest przyznać, że treść ugody rządowo-czeskiej nie jest tak straszną, jak zrazu centraliści sądzili. Sejmu jeneralnego żądają Czesi tylko w teorji, ale nie jako politycznego organu wspólnego Czech, Morawy i Szląska. Sejm koronacyjny odbędzie się tak, jak przed r. 1618, w formie stanowej. Delagacje będą nie przez sejmy, ale przez Radę państwa obsyłane, Rada państwa będzie załatwiać wspólne sprawy przedlitawskie; kwota pieniężna na sprawy wspólne ogółu monarchii będzie zatrzymana itd. Zkądżeż owe płacze centralistów! Co najmocniej gniewa centralistów, to to, że najważniejsze pisma pruskie i niemieckie obecnie przeciw nim występują, nawet te, które Wilhelm zawsze czyta. *Nord. Allg. Ztg.*, organ Bismarka, zapytuje centralistów: dlaczegoby prawo czeskie miało być mrzonką, skoro jeszcze żyje i to w Czechach, **koronowany król czeski**, Ferdynand.

Marszałek morawski, powołując się na ustawy, wezwał posłów centralistycznych do wejścia do sejmu, inaczej odebrane im będą mandaty.

Wczoraj miał się w Cieplicach odbyć walny zjazd centralistów czeskich.

Sprawy polskie.

V.

Zabór austrjacki.

Na Galicję zwrócona dziś uwaga całego ogółu polskiego. Ona jedna żyje dziś narodowo, ona też winna wytworzyć ogniwo życia narodowego, które by mogło kiedyś nagrodzić uszczerbki, jakie w innych częściach Polski zadają nam Prusy, Niemcy i Moskale — wielką też jest odpowiedzialność ludności galicyjskiej a zwłaszcza jej reprezentantów za niedopełnienie narodowej powinności, bo od ich pracy zawisłą jest przyszłość kraju całego.

Sąd o działalności obecnej Galicji, wyda potomność — my dziś wszakże nie możemy zaprzeczać postępu. W ostatnich czasach zabór austrjacki postąpił znacznie naprzód, to jednak nie świadczy, żebyśmy z posiadanych warunków umiejętnie korzystali. Dawne rządy austrjackie pozostawiły ślady zaraźliwe. Slamazarność jakoś wciąż nas prześladuje. Przyswoiliśmy sobie biurokratyzm, który znaczne bezpotrzebnie zużywa zasoby. Gadania, pisaniny na każdym kroku mnóstwo, a wśród tego czynu dopatrzeć się trudno. Ruszamy się, aby zrobić co interes ogółu nam nakazuje a jednocześnie z tem spieszymy, aby podstawić sami sobie przeszkody dla naszej działalności. Ztąd chaos i bezład ogólny, od czego kraj szkoduje.

Gmina istnieje zorganizowana tylko na papierze. Rady powiatowe utworzone, dziwacznie, prawdziwą są karykaturą Rad, które za rządów Wielopolskiego chwilowo w Królestwie polskiem funkcjonowały. Wydział sejmowy ładu wprowadzić nie umie i jest tylko zwierzchnikiem, godnym naszych nieszczęśliwych Rad powiatowych. Wreszcie sejm galicyjski, jakżeż smutno się przedstawia — trudno wierzyć, że istnieje coś podobnie nieudolnie sformowanego w kraju, który oddawna w życiu parlamentarnem był wzorem dla obcych.

Wypadki postawiły sejm galicyjski niejako na wysokości reprezentacji narodowej, jakkolwiek skład jego najmniej ma do tego prawa. Starajmyż się ten stan anormalny czemprędzej usunąć, o ile możność nam na to pozwoli. Spieszmy się przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej, zorganizujmy jak najspieszniej gminę, któraby służbie administracyjnej nadała sprężystość i starajmy się drogą przymusowej oświaty przygotować lud do służby obywatelskiej, a będziemy dopiero zdolni z korzyścią przystąpić do prac, jakie dobro kraju na nas wkłada.

Wyższa polityka przeszkadza nam poniekąd w pracach organicznych. Kraj bowiem, rozdzielony na stronnictwa, zaniedbywał prace wewnętrzne. Lecz dziś i stronnictw prawie nie ma, a owe prace w zaniedbaniu. W walce o drogi, jakiemi kraj w walce o zdobycie szerszej autonomii ma postępować, zużyły się stronnictwa, zużyli zupełnie ich przywódzcy, pozostał tylko jeden ściśle zorganizowany obóz Stańczyków, który dziś wśród rozbicia ogólnego, cieszy się znacznemi wpływami, a który ziębiwszy swe uczucie polskie, szerzoną agitacją jest dla kraju szkodliwym.

Stronnictwa przeżyły się, upadły, bo zawiści przywódzców często były wielkie, i oto dziś wszystko prawie w rozprószeniu, a jakkolwiek dość obecnie zgodni jesteśmy co do polityki wyższej, (bo jeden lub dwa wyjątki pochodzące z obrażonej miłości własnej, nie mają znaczenia) o pracach wewnętrznych nie ma komu myśleć. Rozpadły się koła polityczne, zużyli się menerowie, a następców ich nie ma — z ludzi młodszych nikt wyróżniająco nie wznosi się na widowni politycznej, nie ma więc kraj reprezentantów bacznych na jego istotne potrzeby, nie ma przywódzców, coby umiejętnie je załatwiać pod każdym względem umieli. Brak zdolnych kierowników na każdym kroku jest widoczny — miejmy nadzieję, że potrzeby stworzyć ich muszą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 25. września.

= Zdaje się, że centraliści niemieccy zarzucili pierwotną myśl postawienia wszystkiego na jedną kartę. Było już ułożonem, zaprotestować w każdym z tych sejmów, w których ich partja ma większość, przeciw legalności najwyższego reskryptu do sejmu czeskiego, a potem na zawezwanie rządu „by przystąpiono do wyborów rajchsratowych", odpowiedzieć przecząco.

Dopiero kiedy zastępca rządowy w sejmie styryjskim, zawezwał prezesa sejmu do postawienia wyboru delegacji do Rady państwa na porządek dzienny, zaczęto się tą kwestją zajmywać na serjo, i rozpoczęto się porozumiewać osobiście i pisemnie, co robić? i czyli będzie korzystnem zaraz wystąpić z deklaracją negatywną i w Wydziale odpowiednim, i w pełnej Izbie.

Zeby zyskać na czasie, powysadzono *ad hoc* komisje, które mogą się wstrzymywać z sprawozdaniem, dopóki koryfeusze się nie zgodzą na solidarne postępowanie. W rokowaniach wspólnych pokazało się, że tutejsi posłowie w większej części są przeciwni absolutnej negacji, tak samo i w sejmie szlązkim.

Nie wchodząc w to: co dla tej partji lepiej lub korzystniej, ale tego zaprzeczyć trudno, a pominąć nie wypada, że zachodzi w tych dwóch postanowieniach niemiecko-sejmowych jurystów, wyraźna jurydyczna sprzeczność.

Jedna emanacja przyjęta przez większość sejmów wyższej Austrji, szlązkiego, styryjskiego i karynckiego, wygłasza opinię centralistów pomienionych reprezentacyj krajowych:

„że reskrypt królewski, wystosowany do sejmu czeskiego zniszczył podstawę konstytucyjną, że ci Niemcy, którzy protestują w tych 4 sejmach, nie uznają żadnych uchwał rozporządzeń zmian organicznych za prawomocne, bo tylko rajchsrat ustawowierny (*verfassungstreu*) jaki był, jest w oczach tej kategorji, czy partji, legalną reprezentacją państwa."

Drugim objawem tych ludzi, ma być oświadczenie komisji konstytucyjnej, (z którą się zidentyfikuje większość sejmu), że przystępują do wyboru delegacji rajchsratowej, ale tylko do rajchsratu, który jest (*verfassungsmässig*). Widocznie tendencja polityczna zabsorbowała tu jurydykę.

Oświadczywszy z góry w proteście, i w motywach usprawiedliwiających ten protest, że dziś już zwichnięta podstawa konstytucyjna, że dziś już niema reprezentacji państwa konstytucyjnej, czyli podług nich „ustawowiernej," przychodzą później do refleksji, a ztąd korektury poprzedniego wotum, oświadczając, że wezmą udział w rajchsracie... „ustawowiernym." Powiadają, że się nie obeszło bez walki nim stanęło na pomienionej uchwale; jedni mówią, że niektórym zapowiedziana ewentualność rozwiązania sejmu wydała się niebezpieczną; drudzy, że w przeciwważeniu korzyści i niekorzyści, z kategorycznej negacji w sprawie obierania posłów do Rady państwa wynikających, uznano po długich kombinacjach, iżby się przysłużyło rządowi **tylko**, negując bezwzględnie i **to teraz** (niejako a priori) atrybucje rajchsratu.

Zakulisowe komentarze idą dalej, bo zespalają rzecz z kwestją nieudatnych negocjacyj z Węgrami. Teraz, mówią, nie możemy na nikogo liczyć, tylko na nas samych. Dziś ministerjum stoi silnie. Na przewłoce zyskać tylko możemy, a żadnej już ponieść straty. Jeśli istotnie przyjdzie do zaakceptowania wszystkich punktów ugodowych przez sejm czeski (o czem dużo Niemców wątpi) i Czesi się zdecydują obesłać Radę państwa—**wtedy**, i my przyjdziemy.

Ale właśnie wtedy dopiero najlepsza pora dla nas powziąć decyzją stanowczą, co zrobić? wyjść, czy zostać. Ministerjum wtedy przynajmniej nie miałoby czasu, ani sposobności rozwiązania sejmów.

Jest to taktyka obrachowana na przysparzanie temu rządowi jak najwięcej trudności, ale w gruncie utylitarna i maluczkowata, tylko chwilowe na oku mająca korzyści.

Kto zna z bliska stosunki tych prowincyj, ten wie, że ministerjum przy należytej oględności może i tu odnieść korzyści, przez osłabienie wpływu kliki centralistycznej. I tak, wyjąwszy Karyntją, gdzie mniejszość słowiańska nie posiada należytej samowiedzy do oporu, któryby się uwydatnił w skutecznej akcji lub agitacji politycznej, Szląsk mógłby przy rozumnem kierownictwie bez krzyku i ostentacji, (bo te szkodzą wobec położenia gdzie niema odpowiedniej harmonii między światłem i liczbą) być przepołowiony pod względem wpływu, głosu i znaczenia in politicis. W Styrji mogłyby także w pewnej proporcji być zmienione stosunki „ugodowej partji" na lepsze. Południowa Styrja dotąd w letargu. W niż. Austrji kurja większych właścicieli jest, czy może być zapewnioną dla rządu ugodowego, jeśliby tylko w ¼ części zwrócono w tęż stronę **tę uwagę**, jaką się odznaczał komitet centralny t. z. liberałów, agitujących w Wiedniu.

Manewrowano skandalicznie, umiano nawet wielce lojalnych, wysokich dygnitarzy kościelnych wciągnąć w swe kombinacje i sidła, korzystając zręcznie z błędów i niezręczności komitetu „Suttnera," który przez swoją procedurę zaspałą, ułatwił zwycięztwo komitetowi agitacyjnemu, pod kierunkiem takiego Mengga. Po wsiach w A. W. Wsi

Unter-Mauth, Berg agenci centralistów z **gotowemi kartami** się snuli jak ćmy, przeciwnicy spali.

Kto chciał widzieć, lub się chciał dowiedzieć co się święci, ten mógł się orjentować w swoim czasie. Rząd uznał stosownem, nic nie robić.

A w morawsko-niem. wyborach, ile ztąd wysłano pieniędzy na agitacje, ile tu zbierano za pomocą presji; może to są sekreta, ale które się zna.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Korespondent z Wołynia do *Czasu*, opisując obchód uroczystego święta wniebowzięcia w Poczajewie, donosi co następuje: „W czasie nabożeństwa było kazanie, którego zwykłą treścią było wychwalanie cara i jego rządów, wymierzone jak zwykle dla wpływu na galicyjskich wieśniaków, których wielka liczba na jarmark poczajowski przybywa. Czy ten wpływ wsiąka w galicyjskich Rusinów i do jakiego stopnia, przesądzać nie będziemy; to tylko mogliśmy się dowiedzieć, że obfita jak zawsze w pomysły przebiegłość moskiewska wymyśliła nowy sposób, jakim jej stronnicy w Galicji porozumiewać się i poznawać pomiędzy sobą mogą. Oto kazano odbić na prostem grubem płótnie w nie większym jak dwucalowym formacie obrazki N. P. Poczajowskiej z jednej, a Bogarodzicy Kiewopeczerskoj Ławry z drugiej strony, i takowe kawały płótna rozdawano w monasterze niektórym z galicyjskich wieśniaków bezpłatnie; w tym widać celu, aby je rozdawali w Galicji pomiędzy znajomych sobie przychylnych prawosławiu ludzi. Byli to ci z galicyjskich Rusinów, których skłoniono do przyjęcia prawosławnej komunii i którzy, jak to nam się dostrzedz zdarzyło, istotnie do niej przystępowali.“

Jeśliby w sposób podobny postępowali Polacy katolicy czy to rzymscy czy to wschodniego obrządku, tu u nas, w Galicji względem Kongresówki i Rusi — już by tysiąc not groźnych z Petersburga do Wiednia leciało!

Po oddaleniu Hallera, gubernatorem wołyńskim został naznaczony p. Gresser, były urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał gubernatorze kijowskim, księciu Dondukow-Korsaków. On to zajmował się dotąd głównie sprawą osiedlenia Czechów, których następnie do prawosławia nawracał.

W Królestwie Polskiem dochód tytuniowy wynosił w 1860/1 roku 1.074,729 rs. (w tej liczbie za banderole 1,000,020 rubli, opłaty konsumcyjnej 39,000 rs.), w 1865/6 roku 1,464,461 rubli (w tej liczbie za banderole 1,000.681 rubli, opłaty konsumcyjnej 116,000 rs.) W 1869 r. w Królestwie było fabryk tytuniu 22, składów hurtowych 147, dystrybucyj 2,676, miejsc sprzedaży tytuniu do palenia na miejscu 2.472. W fabrykach wyrobiono w 1860/1 r. 106,280 pudów, w 1865/6 r. 180,913 pudów, w 1867 roku 126,728 pudów, w 1869 r. 149,411 pudów. Uprawą tytoniu zajmowało się w 1867 r. 1,715 plantatorów, którzy z 2,536 morgów zebrali 48,528 pudów; w 1868 r. 982 plantatorów z 1.340 morgów zebrało 34,130 pudów; w 1869 r. 1,028 plantatorów z 1.546 morgów zebrało 35,011 pudów tytuniu.

Dz. Warsz. podaje, iż na początku r. b. było we wszystkich guberniach Królestwa 311 kass na ogólną liczbę 1,340 gmin; z tych 225 kass otwarto przy pomocy udzielonego przez rząd kapitału wysokości 166,560 rs., a 56 kass V. M. przy pomocy kapitałów gminnych w ilości 33,217 rs. 50 kop. Ogólna przeto suma kapitału zakładowego wszystkich kass wynosi 199,777 rs. 50 kop., a w przecięciu na każdą kasę wypada około 642 rub. sr. W gubernii Warszawskiej było z dniem 1. maja r. b. 39 kass założonych przy pomocy środków udzielonych przez rząd, z kapitałem zakładowym 25,619 rs. 80 kop., oraz 5 kass założonych przy pomocy środków gminnych, z kapitałem zakładowym 2,200 rs. 9 kop., czyli ogółem 44 kassy z kapitałem zakładowym 27,819 rs. 89 kop., co w przecięciu daje po 632 rs. na każdą kassę. Obroty tych kass przedstawiają cyfrę 97,282 rs. 76 kop.; w tej liczbie pożyczki figurują na sumę 86,863 rs. 61 kop. Z tego się okazuje, że obroty kass przewyższają kapitał zakładowy przeszło $3\frac{1}{2}$ razy. Korzystało z pożyczek 3,436 ludzi, średnio po 25 rs. na osobę.

Francja.

Wszystkie dzienniki donoszą, że rząd przysposabia wypłatę czwartego półmiliarda kontrybucji wojskowej. *Moniteur* mówi: Jeżeli operacja ta powiedzie się, ewakuacja sześciu departamentów nie będzie odwlekaną, a gabinet berliński znajdzie się w konieczności ofiarowania innych korzyści na przypadek, gdyby upierał się przy żądaniu uwzględnienia wyrobów alzackich.

Prefekt departamentu Sekwany zapowiada, że miasto Paryż spłaci w październiku bankowi francuzkiemu 100 milionów, i połowę swojej pożyczki.

Journal officiel pisze: *Opinione* utrzymuje, że poseł francuzki przy papieżu ściągnął na siebie niezadowolenie swojego rządu, i że hr. Choiseul, poseł we Florencji, zostanie zastąpiony kim innym; obie te wiadomości są zupełnie mylne.

Komisja zgromadzenia narodowego zwołaną została w sprawie traktatu handlowego z Alzacją na d. 25. września.

Sąd wojenny w Besançon sądził zaocznie sprawę Malickiego, recte Jeleckiego, o którego haniebnym czynie pisano dość szeroko w przeszłym roku. *Courrier franc-comtois* zdaje sprawę z tych sądów, odbytych w d. 12 i 13 września w następujący sposób:

„Cały Besançon widział smutną organizację oddziału „mścicieli“, każdy w tem mieście zna także opłakane powodzenie tej zbieraniny ludzi różnej narodowości, „mniej więcej awanturników, którzy wstępowali do służby francuskiej; ale nie wiedziano tego, co odkryły rozprawy w procesie Malickiego, godnego szefa tej sławnej kohorty, mianowicie początku i końca tej wyprawy.

„Podczas tworzenia się armii posiłkowej, Malicki, aktor z teatru lwowskiego (?) w Galicji, przybył do Francji jako oficer ordynansowy Garibaldego.

„Wkrótce potem spotykają go w Lyonie, zajętego organizacją oddziału wojskowego.

„Śledztwo okazało, że Malicki sam zawierał targi, dostarczał wszystkiego nietylko oficerom ale i całemu wojsku, i to tak dobrze, że w chwili swego wyjazdu z Lyonu, wydał 217.488 fr. 61 c., z czego się usprawiedliwił przed rzeczonym komitetem.

„Ale w tej porze właśnie otrzymał on 271,600 fr., w skutek czego zostawał dłużny państwu summę 54,151 fr. 39 c. Następnie odjechał z oddziałem swoim do Tarare.

„Powinien on był, powiada raport pana prefekta Rodanu, powrócić do Lyonu dla przedstawienia komitetowi zupełniejszych tłómaczeń i usprawiedliwień; ale Gambetta naglącym rozkazem skierował go do Besançon.

„Tam jenerał Rolland wysyła go zaraz na nieprzyjaciela ze swym oddziałem który się składał z 47 oficerów, i około 800 żołnierzy piechoty, kawalerji, inżynierji i artylerji.

„Drugiego stycznia 1871 część oddziału Mścicieli, pod dowództwem kapitana Dorcy walczy do godziny trzeciej popołudniu. Daremnie szukają Malickiego. Trzyma się on rozsądnie z tyłu, i na huk strzałów blednieje ze strachu, tak iż ma twarz jak arkusz papieru, jak się wyraził porucznik Gedymin; porzuca swoje rzeczy wojskowe i przechodzi do Szwajcarji. Ucieczka jego była tak nagła, że zapomniał na stole listu, który napisał był do jednego ze swych przyjaciół, wzywającego aby przybywał do Wiednia, i zapewniając, że będzie miał z czego żyć skromnie. „Jakoż ta suma mogła pozwolić temu złodziejowi żyć skromnie.“ Niepodobna było śledztwa oznaczyć w sposób dokładny, ale rzecz pewna, że jest większą nad 60,000 franków.

Dla zawyrokowania o tych faktach zwołano sąd wojenny w. d. 13 t. m. P. komendant Ordinaire, komisarz rządowy, energicznie potępia lekkomyślność, z jaką udzielano tak wielkiej władzy, i tak znacznego kredytu człowiekowi tak niegodnemu, człowiekowi, którego przeszłość tak mało znaną była.

Następnie tłumaczy komendant radzie wojennej, że Malicki nazywa się właściwie Jelecki, i że już dawniej popełnił jakiś czyn haniebny, wzywa, aby zastosowano do oskarzonego całą surowość prawa.

Sąd wojenny uznał Malickiego winnym dezercji wobec nieprzyjaciela i kradzieży funduszu państwowego, z którego miał obowiązek zdać rachunek, i skazał go zaocznie na dwadzieścia lat ciężkich robót z degradacją wojskową i wiecznym nadzorem wyższej policji.“

---

9. Posiedzenie sejmowe

Marszałek, ks. Sapieha, otwiera posiedzenie o godz. 11. min. 20. Po przeczytaniu protokołu z 8go posiedzenia i przyjęciu takowego, odczytuje sekretarz Wereszczyński następujący spis nadeszłych petycyj:

1. Wydział powiatowy Bohorodczany w sprawie ściągania kar na naczelników i członków zwierzchności gmin nałożonych do kas powiatowych.

2. Komitet zarządzający towarzystwem „Opieki narodowej“ o subwencję 4000 złr. z funduszu krajowego.

3. Tenże komitet o wyjednanie u rządu ułatwienia dla wychodźców z pod zaboru moskiewskiego do nabywania obywatelstwa tutejszego.

4. Ks. Winnicki, pleban z Łużny, o zasiłek na dokończenie budowy kościoła parafialnego.

5. Wydz. pow. Bochnia o opuszczenie podatków w razie zniszczenia zboża przez robactwo.

6. Tenże Wydział o zmianę przepisów względem użycia sum, na budowy wodne przeznaczonych.

7. Tenże Wydział w sprawie zmiany dotychczasowego asenterowania izraelitów.

8. Tenże Wydział o ustawę dla sądów pokoju, ograniczenia prawa wystawiania weksli i osobnego kontyngensu na ludność izraelicką.

9. Zwierzchność gminy Jasło, o uzupełnienie niższego gimnazjum na 8-klasowe i zamienienie go na realne.

10. Wydział powiatowy Jasło o wyjednanie, aby gimnazjum w Jaśle wzięto na fundusz państwa i uzupełniono na 8-klasowe realne, i o subwencję z funduszu krajowego.

11. Przemysłowcy zatrudnień policyjnych w Pilznie, o uchylenie opłaty od zatrudnień policyjnych w Pilznie.

12. Majerhofer Leopold z Dolczówki, skarzy się o gwałt, na jego mieniu przez przechodzące wojska popełniony.

13. Wydział powiatowy Rohatyn względem użycia kar pieniężnych, przekazanych funduszowi ubogich.

14. Magistrat miasta Bochni, o ułatwienie przybywającym do kraju rodakom uzyskania obywatelstwa tutejszego.

15. Wydział powiatowy Bochnia, o zmianę ustawy szpitalnej w sprawie zwrócenia funduszowi krajowemu połowy kosztów za kurację ubogich.

16. Leśniewicz Ignacy, nauczyciel gimnastyki we Lwowie, o uznanie jego zakładu za zakład krajowy, i o subwencję.

17. Gmina miasteczka Komarna, o oddanie funduszu ubogich pod zarząd gminny.

18. Wydział pow. Jasło popiera petycję Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie szkół ludowych.

19. Tenże Wydział z przedstawieniem w sprawie drogi powiatowej, od Strzyżowa do Krosna prowadzącej.

20. Tenże Wydział w sprawie składania do kas powiatowych kar pieniężnych od członków gminy.

21. Tenże Wydział w sprawie funduszu, przeznaczonego na zapomogę dla nauczycieli ludowych.

22. Tenże Wydział, o zmianę §. 80. ustawy gminnej.

23. Wierzbicki Julian, właściciel dóbr Kulkosz i Bezbrody, łącznie z członkami gmin tutejszych i plebanem, żalą się na szkodę, wyrządzoną przez niestosowną regulację rzeki Pełtwi.

24. Zwierzchność gminy miasta Horodenki, o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej, aby z małych miast wybierano osobnych posłów na sejm.

25. Zwierzchność gminna i mieszkańcy w okolicy miasteczka Touste, o sąd powiatowy w Toustem, posterunek żandarmerji, straż skarbową tamże, stację telegraficzną i inne ulepszenia administracyjne i drogowe.

26. Wydział powiat. Horodenka o składanie kar pieniężnych i dyscyplinarnych do kas powiatowych.

27. Tenże Wydział o zmianę §. 80. ustawy gminnej względem nakładania dodatków gminnych.

28. Tenże Wydział o uznanie drogi Buczacz-Kołomyja za drogę krajową.

29. Wydział powiatowy Staremiasto, o zabezpieczenie od ognia majątku naczelników gmin.

30. Tenże Wydział o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej gminnej.

31. Tenże Wydział o zmianę ustawy gminnej i ordynacji powiatowej.

32. Tenże Wydział o zmianę ustawy wyborczej według wniosku powiatowego w Rudkach.

33. Tenże Wydział o zmianę ustawy o reprezentacji powiatowej, według wniosku Wydziału pow. w Skałacie.

34. Tenże Wydział o zrównanie kalendarza Gregorjańskiego i Juliańskiego.

35. Wydz. pow. Złoczowskiego z prośbą Karoliny Maszkowskiej, o wyznaczenie jej pensji.

36. Wydział pow. w Staremmieście o organizację szkół ludowych.

37. Tenże Wydział o zmniejszenie dni jarmarcznych.

38. Tenże Wydział o subwencję 3000 złr. na naprawę dróg gminnych.

39. Tomaszewska Marja,

49. Dreherowa Zuzanna o datek z łaski.

50. Gminy miasta Sokal, Bełz, Krystynopol, Waręż i Tartaków, o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej.

51. Sidorowicz Zygmunt o zapomogę do dalszego kształcenia się zagranicą.

52. Galicyjski bank hipoteczny, Zakład kredytowy włościański, Bank krajowy galicyjski, Towarzystwo galicyjskie wyrobu cegieł i przedsiębiorstwo budowli we Lwowie z przedstawieniem przeciw wnioskowi Wydziału krajowego względem zmiany teraźniejszego postępywania przy rozkładzie dodatków gminnych, powiatowych i krajowych.

53. Wydział powiatowy Zydaczów, w sprawie użytkowania kar pieniężnych na członków gminy nakładanych.

54. Tenże Wydział popiera petycję Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie szkół ludowych.

55. Towarzystwo galicyjskie wyrobu cegieł i przedsiębiorstwo budowli, względem budowy gmachu krajowego dla sejmu i Wydziału krajowego.

56. Właściciele propinacyjnego prawa, z uwagami przeciw zasadom projektu Wydziału krajowego w sprawie wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyjnego.

57. Galicyjski bank hipoteczny z wnioskiem i ofertą w przedmiocie budowy gmachu krajowego we Lwowie.

58. Wydział powiatowy w Podhajcach o uznanie szpitala w Starem mieście przy Podhajcach za zakład powiatowy publiczny.

Marszałek wzywa komisję petycyjną by ze względu na czas krótki, wzięła się do pilnej pracy i do spiesznego przedkładania elaboratów, również wzywa rewidentów do przejrzenia stenograficznych sprawozdań, gdyż kilka tych sprawozdań zalega i drukowane być nie mogą. Dalej podaje marszałek do wiadomości, że udzielił 8 dniowy urlop p. Kallirowi. W końcu oznajmia, że komisja gminna się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Ziemiałkowskiego, zastępcą Bauma, sekretarzem Chrzanowskiego.

Następnie sekretarz odczytuje wniosek p. Kaszewki (poparty 14 podpisami).

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Na odbudowanie drogi powiatowej Kucko-Hryjmawskiej i Kosowsko-Zabiowskiej w r. 1869 i 1870 powodziami zniszczonej, sejm uchwala ryczałtową zapomogę z funduszu krajowego w sumie 4.561 złr.

P. Kaszewko uprasza o odesłanie swego wniosku bez drukowania do komisji drogowej. Wniosek przyjęto. W celu odpowiedzenia na interpelację w sprawie, o wynagrodzenie niektórych gmin za nadobowiązkowe roboty drogowe, zabiera głos wiceprezydent namiestnictwa, p. Bartmański.

P. Bartmański. Odpowiadając na interpelację ks. Halki i towarzyszy, oświadczam, iż dawniejszy komisarz rządowy na przeszłorocznej kadencji na interpelację w tej samej sprawie dnia 25. sierpnia wniesioną, odpowiedzieć nie mógł, ponieważ sesja przeszłoroczna zaraz po wniesieniu interpelacji została zamknięta. Rząd jednakże tej sprawy nie spuszczał z oka i starał się o jej zakończenie. Przyczyny, dla których gromady wynagrodzenie za roboty nadobowiązkowe dotąd nie otrzymały są te same, które wskazał dawniejszy komisarz rządowy w r. 1869, a to: nieukończenie rozpraw konkurencyjnych, niezałatwienie robót, i niemożność stron do zapłacenia dodatków konkurencyjnych. Do tego czasu sprawa ta jednak postąpiła o wiele naprzód. Rachunki jednak nie są jeszcze co do niektórych dróg wykończone, co tamuje także przyspieszenie tej sprawy. Wszelako mogę oświadczyć, że rząd dokłada wszelkich starań, ażeby przeszkody te były usunięte i gminy interesowane co do swych pretensyj w zupełności były zaspokojone.

Następnie zabrał głos P. H. Wodzicki: Jako przewodniczący komisji budżetowej uprasza ks. marszałka, aby raczył wezwać komisje, ażeby petycje, bezpośredni związek z budżetem mające albo prędko załatwiały, albo wprost do komisji budżetowej odesłały, komisja budżetowa bowiem bez tych petycyj, do ostatecznego załatwiania budżetu przystąpić nie może.

Marszałek uprasza wszystkie komisje, ażeby petycje, mające styczność z budżetem, wcześnie zakomunikowały komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o sieci dróg krajowych.

Sprawozdawca Gross: Wnosi odesłanie tego wniosku do komisji drogowej, na co Izba się zgadza. Następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego, o posadzie inspektora szpitali. Na wniosek p. Hallera odesłano przedmiot ten do komisji szpitalnej. Z porządku następują wnioski Wydziału krajowego, o przyzwolenie poborów wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca Ławrowski. Przyzwolono na pobór wyższych dodatków gminnych następującym gminom: Małowa, Słobudka, Polanki, Wołowa, Krasne, Temysławce, Dołhopole, Jasionowa, Turków mały, Kamionek wielki, Michałkowa, Peczeniżyn, Siemiankowa, Harasymowa, Rożnowa, Zawale, Szumanczowa, Toporowce, Serafińce, Czernelice, Wałachorówka, Przybyłowa, Gajewyżne, Lipowa.

Ustawy dotyczące przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Majera w sprawie przedkładania sprawozdań Rady szkolnej.

P. Majer przypomina Izbie, że w roku 1869 uchwaliła, wezwać Radę szkolną krajową, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego, zdawała sprawę z corocznego przebiegu spraw wychowania publicznego w kraju. Rada szkolna wypełniła po części ten obowiązek i ogłosiła sprawozdanie z r. 1868 i 1869. Objęła w niem jednak tylko wychowanie początkowe, o szkołach średnich nie dała sprawozdania. Z uwagi, że ogłoszone w roku przeszłym, a dopiero na obecnej sesji sejmowej rozdane posłom sprawozdanie z lat 1868 i 1869 nie obejmuje szkół średnich, z uwagi, że dopełnienie tego braku Rada szkolna pozostawia na później bez stanowczego na rok przyszły wskazania terminu, z uwagi nakoniec, że brak ten utrudnia zadanie reprezentacji kraju, obowiązanej rozciągać opiekę równie nad wychowaniem początkowem, jak i szkołami średniemi, stawiam następujący wniosek:

1. Wzywa się Namiestnictwo o zarządzenie, (ażeby sprawozdanie Rady szkolnej krajowej z r. 1870, mające objąć szkoły początkowe i średnie, Wydziałowi krajowemu w stosownej liczbie egzemplarzy złożone zostało).

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby złożone sobie sprawozdanie, rozesłał posłom najpóźniej na 2 tygodnie przed otwarciem najbliższej sesji sejmowej.

Upraszam o odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej; Izba zezwala.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Firleja, w sprawie wzmocnienia posterunków żandarmerji, który na żądanie wnioskodawcy odesłano do komisji administracyjnej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szujskiego, w sprawie budowy drogi krajowej z Nowego Sącza do Tarnowa, który na żądanie wnioskodawcy odesłano do komisji drogowej.

Następuje dalej pierwsze czytanie wniosku Ludwika Wodzickiego, w sprawie dodatku do §. 44 praw regulaminu sejmowego.

Celem motywowania tego wniosku zabiera głos P. L. Wodzicki. Powodem do postawienia mego wniosku było to, co zaszło na posiedzeniu, na którem była dyskusja o o ochronie ptaków. Już na niejednem posiedzeniu sejmowem zdarzyło się, że ustawy wniesione przez komisję w skutek poprawek dorywczo stawianych, niedostatecznie obmyślanych, albo upadały w 3ciem czytaniu, albo stawały się nader niepraktyczne. Nie przeczę, iż wniosek mój nie jest zwykłym w parlamentarnych regulaminach, jednakże nie wszystkie parlamenta są w tem położeniu, co my, którzy mamy tworzyć od razu nowe ustawy jako całości. Zdaje mi się, że poprawkom nieodpowiednim zapobieżemy, jeżeli wnioskodawca będzie przymuszony sam obmyśleć naprzód poprawkę, i wyznaczyć dla niej miejsce, które w ustawie nadać jej wypada. Wtedy i komisja będzie mieć czas przygotować się przy rozprawie ogólnej, tak co do przyjęcia lub odrzucenia poprawki, jakoteż co do umieszczenia jej w stosownem miejscu. Z tych powodów sądzę, że ustęp taki w regulaminie tutejszym, odpowie naszym rzeczywistym potrzebom i ułatwi wydawanie ustaw. W końcu wnoszę, aby wniosek mój odesłano do komisji prawniczej. Izba uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Czerkawskiego względem zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego, na technice lwowskiej. Sprawozdawca p. Tarnowski odczytuje:

Ustawa względem języka wykładowego w akademii technicznej lwowskiej.

Zgodnie z uchwałą sejmu królestwa Galicji i Lodomerji, łącznie z Wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I. Językiem wykładowym w akademii technicznej lwowskiej ma być odtąd język polski.

Tylko nauczycielom innych języków, wolno będzie używać do wykładu tego języka, którego uczą, o ile tego wymagać będzie dobro udzielanej przez nich nauki, i dozwoli postęp ich uczniów.

Inne wyjątki od powyższej zasady zaprowadzone być mogą jedynie za zezwoleniem władzy ustawodawczej.

Ks. Kulczycki: Wyższe naukowe zakłady krajowe powinny przynosić korzyści nie ludziom pojedyńczym, ale całemu narodowi, który je utrzymuje i opłaca. Pojedyńczy ludzie mogą nabyć pożyteczne dla nich wiadomości w jakim bądź kraju i w jakim bądź języku, jednakowoż ztąd nie wyniknie także i korzyść dla całego narodu. Aby to się stało, potrzeba koniecznie, aby ci, którzy mają pracować dla dobra kraju i narodu, należycie władali językiem narodowym, potrzeba, aby go dobrze zrozumieli, inaczej rzecz przez nich narodowi wykładana, będzie dla niego niezrozumiałą i niepojętną. Jeżeli znajomość języka narodowego komu jest potrzebną, to niezawodnie technikowi i mechanikowi, gdyż ci w ciągłym i nieprzerwanym zostają stosunku z siłami roboczemi. Ci uczeni ludzie nie wezmą sami za narzędzia, któremi się robotnicy posługują, nie wezmą za siekierę, za kielnię albo za młot, tylko muszą wyraźnie dyrygować robotnikami i uczyć ich, co, jak i czem mają robić, muszą im dyspozycje dawać i rozmaite wykonywania poruczać. To też znajomość języka narodowego dla tych praktycznych ludzi jest rzeczą niezbędną. Ponieważ w naszym kraju, ludność mówi językiem polskim i ruskim, więc znajomość obu tych języków krajowych jest koniecznością dla każdego technika, mechanika i w ogóle dla każdego na akademii technicznej kształcącego się człowieka. Ja jednak w art. 1. tej ustawy nie znajduję wzmianki o języku ruskim. Powiedziano tu bowiem: „językiem wykładowym w akademii technicznej ma być odtąd język polski.“ Powiecie panowie, że nie mamy ruskich książek naukowych, na to odpowiem, ze i polskich książek, traktujących o przedmiotach technicznych nie jest wiele, i jak te powstały, tak i nasze powstaną. O to postarać się jest naszem zadaniem, i to zostawcie panowie nam. Powiecie panowie dalej, że nie mamy nauczycieli zdolnych, na to odpowiem powszechnem przysłowiem: „Gdyby tylko chleb, a znajdą się zęby.“ Jeżeli znaleźli się profesorowie uzdolnieni wykładać umiejętności prawnicze na wszechnicy lwowskiej, to znajdą się i na technice, a to dlatego, że przy tym zakładzie naukowym wykładano dotąd tylko w języku obcym, niemieckim, i każdy profesor, czy Polak, czy Rusin miał obowiązek wykładać w języku niemieckim. Z tych przyczyn wnoszę, ażeby Art Iszy był zmieniony w ten sposób: „Językiem wykładowym w akademii technicznej lwowskiej są oba krajowe języki: ruski i polski.“ Poprawka ta zostaje dostatecznie popartą.

P. Czerkawski. Moi panowie, komisja szkolna układając wniosek do ustawy, nad którym teraz obradujemy, nie powodowała się innemi punktami widzenia jak tylko całkiem przedmiotowemi. Starała się ona w tym projekcie umieścić naprzód to, co jej się wydawało potrzebnem, a potem to, co jej się wydawało możebnem. Jeżeliby była umieściła w ustępie pierwszym taką stylizację, jaką proponuje poprzedni mowca, to nie możnaby było powiedzieć, że proponowana rzecz jest potrzebna, albo nawet możebna. Twierdzenie to będę się starał usprawiedliwić. Poprzedni mowca proponuje, aby zamiast „ma być odtąd język polski“ napisać „mają być oba języki krajowe“. Pytam się, jak szanowny mowca wyobraża sobie w tym razie organizację akademii technicznej, w jakim stosunku zostawać ma język polski do wykładów ruskich i odwrotnie? Spotkam się z odpowiedzią, wszak i do uniwersytetów zastosowano to teraz. Pozwolę sobie jednak na to odpowiedzieć, że organizacja uniwersytetów różni się mianowicie teraz wielce od organizacji akademii technicznej, z czego wynika, że co dla uniwersytetu jest możebne, nie musi tem być i dla techniki. W uniwersytecie zaprowadzona jest zasada wolnego nauczania i wolnego uczenia się. W skutek tej zasady wykładają się tam tylko pojedyncze części całej umiejętności; specjalizacja nauk posuniętą jest do najwyższego stopnia. Tak n. p. docent dla nauk przyrodniczych a w szczególności dla fizyki, nie jest zupełnie obowiązany wykładać całego przedmiotu, lecz może on wykładać n. p. mechanikę, lub o cieple, lub chemię itp., profesor prawa cywilnego może wykładać o własności, o umowach lub coś podobnego. W takim składzie rzeczy może jeden docent wykładać w języku polskim, inny w ruskim, niemieckim lub francuskim, a słuchaczom do woli jest to zostawione, jakich oni chcą słuchać wykładów. Inaczej rzecz się ma — teraz przynajmniej — z akademią techniczną, tam taka specjalizacja nie jest możebną, tam każdy profesor obowiązany jest wyczerpać swój przedmiot w pewnym czasie. Pytam się więc jak pogodzić z tem zasadę, że nie jeden lecz więcej języków mają mieć jednakie prawa na akademii technicznej? Oczywiście nie można żądać od profesora, n. p. mechaniki, aby on w jednem półroczu wykładał w języku polskim, a w drugiem w języku ruskim. Możebnem byłoby to chyba wtenczas, gdyby jeden przedmiot był wykładany po polsku a drugi po rusku, lecz uczniowie musieliby wtenczas uczyć się tych przedmiotów w języku ruskim, a gdyby który z nich nie posiadał języka ruskiego, to przedmiot ten byłby dla niego nieprzystępny.

Nie potrzebuję dalej dowodzić, gdyż wiecie o tem wszyscy panowie, iż język polski posiada w kraju naszym cała klasa oświecona, czego o języku ruskim powiedzieć nie można, posiada go znaczna część mieszkańców, lecz nie jest on tak rozszerzony jak polski. Zaprowadzając wykłady niektórych przedmiotów w języku ruskim, odebralibyśmy wielkiej części oświeconej ludności, nie znającej języka ruskiego, możność uczenia się tych przedmiotów, a to nie może być ani celem, ani zadaniem żadnej ustawy.

W dalszem uzasadnieniu swego wniosku przytoczył mowca poprzedni argument bardzo ważny i doniosły. Powiedział on, że wykłady nauk wyższych są nie dla pojedyńczych osób, lecz dla całego narodu, powiedział dalej, że pojedyńcze osoby mogą sobie nauki przyswajać nawet w języku obcym, lecz chodzi o to, żeby te nauki stały się własnością całego społeczeństwa, całego kraju, konieczną jest więc rzeczą aby podawane były w ję-

zyku krajowym, w języku ojczystym. I ja jestem tego zdania i dlatego postawiłem mój wniosek. Jeżeli jednak chodzi o zastosowanie języka ruskiego, języka przeważnie ludowego, natenczas pozwolę sobie podnieść niejakie wątpliwości, jeżeli szan. mowcy na tem zależy, aby nauka mogła stać się własnością całego społeczeństwa, aby stała się niejako czynnikiem, zbliżającym najniższe warstwy społeczeństwa do nauki samej, a następnie zastosowanie tej nauki. Co do pierwszego pytania, to zdaje mi się, muszą powstać wątpliwości, ażali język ruski jest tak dalece rozwiniętym, żeby w nim można wykładać nauki tego rodzaju, jakiemi są nauki wykładane na technice. Nie potrzebuję panom tego dowodzić, że aby język jaki mógł osiągnąć zdolność wykładu w wyższych szkołach, potrzebuje mieć literaturę i to literaturę nie od dzisiaj, on potrzebuje aby znakomite umysły narodu doświadczały sił swoich w tym kierunku i przyszły do pewnych rezultatów, żeby uzyskały pewne owoce swojej pracy, któreby potem przez wyższe szkoły mogły się stać własnością całego narodu. Owóż w tym względzie między językiem polskim a ruskim, wielka zachodzi różnica. Szanowny mowca powiedział, że i polski język nie posiada dostatecznych podręczników do wszystkich gałęzi nauk, więc jest w tem samem położeniu co język ruski. Pod tym względem zdaje mi się, iż się Szan. mowca myli, bo jeżeli jest mowa o podręcznikach, to można mieć tu na myśli tylko potrzeby szkół niższych, bo we wyższych szkołach, profesor wykładający jest zastępcą podręcznika, ale zastępując go, musi opierać się na literaturze, a brak takiej literatury w języku ruskim jest przyczyną, że ja z mojej strony nie poważyłbym się postawić wniosku, aby w takim zakładzie jak technika zaprowadzać dziś wykłady w języku ruskim; bez wahania zaś mogę powiedzieć, że język polski może być wykładowym, bo jestem przekonany, że literatura jego jest dostateczną, aby wykłady mogły się odbywać w języku polskim.

Druga strona, o której wspomniałem, a którą jak mi się zdaje Szan. mowca głównie miał na myśli, jest praktyczne zastosowanie nauki. Powiedział on, że technik, inżynier czy mechanik, zastosowując swą naukę, musi stykać się z klasą roboczą, więc z ludem, zachodzi więc konieczna potrzeba aby kierujący przedsiębiorstwem tego rodzaju, mógł się z nim porozumieć, aby mógł w jego języku tłumaczyć swoje myśli. Moi panowie, potrzebie tej zaradzono w moim wniosku gdy powiedziano: „w miarę jak się praktyczna tego okaże potrzeba, mają profesorowie obznajamiać swoich uczniów z terminologią ruską.“ Zdaje mi się, że technik gruntownie wykształcony, jeżeli będzie znać wyrazy techniczne, jakie są używane w języku ludowym, jeżeli są jakie, dostatecznie będzie mógł tłumaczyć swoje myśli tej klasie robotniczej, która z ludu ruskiego pochodzi. Tym sposobem odpowie się dostatecznie potrzebom kraju i ludu ruskiego. Z tych powodów nie mogę się zgodzić na zmianę, jaką proponuje pan Kulczycki.

Na tem zamknięto rozprawę i zabrał głos sprawozdawca, p. Stanisław Tarnowski.

Pan Czerkawski dotknął wszystkich punktów mowy p. Kulczyckiego, tak że nic mi już dodać nie pozostaje. Wspomnę tylko o jednej rzeczy. Przed dwoma laty, kiedy uchwalano w tej izbie statut dla akademii technicznej, postawił p. Kowalski wniosek aby do słów „ma być zaprowadzony język polski,“ dodano, „z uwzględnieniem używanej terminologii ruskiej, przy nauce budownictwa i technologii“ i jakiegoś trzeciego przedmiotu. Z tego widzimy, że odcień do którego należy dzisiejszy mowca, stał co do potrzeby i stanowiska języka ruskiego na tem stanowisku, na jakiem dziś stoi p. Czerkawski i komisja. Żeby język ruski przez dwa lata tak się rozwinął, żeby mógł być wykładowym, to zdaje mi się byłby za nadto uderzający postęp. Zdaje mi się, iż najsłuszniejszem będzie, jeżeli zostaniemy przy tem coście panowie żądali przed dwoma laty.

Przy głosowaniu nad alineą pierwszą upadł wniosek p. Kulczyckiego, a przyjęto stylizację komisji.

Alineę drugą przyjęto bez dyskusji.

Do alinei trzeciej postawił p. Pietruski poprawkę, aby zamiast słów „za zezwoleniem władzy ustawodawczej“ włożyć słowa „w drodze ustawodawczej.“

Sprawozdawca co do siebie niema nic przeciwko tej stylizacji.

Przy głosowaniu przyjęto alineę według stylizacji p. Pietruskiego.

Przy artykule II. stawia ks. Kulczycki poprawkę, aby pierwszy ustęp: „W miarę, jak się praktyczna tego okaże potrzeba“, opuścić, krótko takową motywując: Czy nie widzicie jeszcze tej potrzeby? Wszak życie praktyczne od dawna wykazało potrzebę obznajomienia się z terminologią ruską. Wspomnę tylko o drogach żelaznych i maszynach.

Przeciwko tej poprawce powstaje Czerkawski, i godząc się na to, co mowca poprzedni oświadcza, z konkluzją jego zgodzić się nie może. Potrzeba ta tylko w niektórych dotąd zachodzi gałęziach. Przy chemii np. nie zachodzi potrzeba obznajamiania się z terminologią ludową. Gdy przed trzema laty ustawa względem organizacji zakładów technicznych była uchwaloną, jeden z mowców ruskich czynił poprawkę względem uwzględnienia wyrazów ruskich tylko co do niektórych przedmiotów technicznych. I całkiem słusznie. Gdyby bowiem we wszystkich gałęziach narzucono profesorom obowiązek uwzględniania terminologii ruskiej, to nauka techniczna zmieniłaby się w naukę językową, a profesorowie byliby zmuszeni często wymyślać wyrazy ruskie dla przedmiotów, które takowej w ruskim języku nie mają.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, zamknął ks. marszałek rozprawę i udzielił głosu sprawozdawcy, p. Tarnowskiemu, który również sprzeciwia się stawionej poprawce nie widząc żadnego dla niej powodu. Czyżby, rzekł, wnioskodawca chciał, aby nazwy były podawane, nawet bez praktycznej potrzeby? A jeżeli tu praktyczna potrzeba istnieje, więc cóż go tu razić może? Doprawdy — cała ta argumentacja ks. Kulczyckiego kazałaby przypuszczać, iż taka potrzeba nie istnieje. Sądząc jednak, że takowa istnieje i istnieć może, uprasza mowca, aby przyjąć stylizację komisji.

Marszałek rozdzielił głosowanie nad art. II. i poddał najpierw 1 ustęp, który ks. Kulczycki chciał opuścić: „W miarę jak się praktyczna tego okaże potrzeba“.

Ustęp ten przyjęto znaczną większością głosów. Za nim głosowało nawet kilku włościan ruskich.

Drugi ustęp: „Profesorowie, nauczyciele i docenci obznajamiać będą uczniów z terminologią ruską w przedmiotach nauki, którą wykładać będą.“

Przyjęto prawie jednogłośnie, jak też art. III nagłówek.

Przy trzeciem czytaniu, które zaraz nastąpiło, przyjęto również ustawę znaczną większością głosów.

Koniec posiedzenia o 1¼ popołudniu.

Przyszłe posiedzenie we czwartek o god. 11 przed południem.

Porządek dzienny następny:

1. Pierwsze czytanie preliminarza funduszu indemnizacyjnego. 2. Sprawozdanie komisji administracyjnej, o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności w Winnikach, należących do stypendyjnego funduszu Głowińskiego. 3. Sprawozdanie komisji drogowej, o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie omycenia wszystkich dróg krajowych. 4. Pierwsze czytanie wniosku p. Bauma, o uznanie drogi z Suchy do Zatoru za drogę krajową. 5. Pierwsze czytanie wniosku Torosiewicza, o uznanie drogi z Brzeżan do Chodorowa za drogę krajową. 6. Pierwsze czytanie wniosku p. Dunajewskiego, o uznanie dróg z Nowego Sącza do Muszynki i ze Starego Sącza do granicy węgierskiej za drogi krajowe. 7. Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego, o uznanie drogi od Krystynopola do granicy za drogę krajową. 8. Pierwsze czytanie wniosku pana Polanowskiego, o uznanie drogi z Lubyczy na Uhnów do Sokala za drogę krajową. 9. Pierwsze czytanie wniosku p. Pławińskiego, o udzielenie dodatku z funduszu krajowego dla nauczycieli szkół ludowych. 10. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie urządzenia stałej krajowej Rady górniczej. 11. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Z powodu słoty i burzy całonocnej, spóźnił się wczoraj pociąg wiedeński o półtory godziny.

Zwykle nie grzeszą urzędа komunalne szybkością w przeprowadzaniu przedsięwziętych robót, ale tutejszy magistrat widocznie zazdrośny jest o sławę powolności. Jeżeli zacznie co robić „we własnym zarządzie“, to najmniej dwa terminy minie, zanim dzieło zostanie ukończonem. Szkoła Elżbiety na Zielonem miała stanąć przed zimą pod dachem — a gdzie jej jeszcze do tego! Dwa razy większy gmach banku hipotecznego stoi już okryty, chociaż robotę równocześnie zaczęto. Brukowanie Halickiego placu idzie także żółwim krokiem. Zamiast przeznaczyć od razu kilkadziesiąt robotników na jedno miejsce i oszczędzić na kosztach dozoru, woli magistrat rozrzucać po kilkanaście ludzi w rozmaite punkta, wskutek czego każda magistracka robota ciągnie się w nieskończoność. O sprawie pokrywania Połtwi nie ma co i mówić. Najmniejszej nie ma nadziei, aby w tym roku ukończone zostało pokrycie do pierwszego mostu.

Wczoraj po południu zastrzelony został przypadkiem na cytadeli tutejszej kapral Rudkiewicz. Uczył w izbie koszarowej żołnierzy strzelać, przyczem używano ślepych nabojów. On stawał na przeciwnym końcu izby, i kazał żołnierzom pojedynczym celować sobie w oko jedno, albo drugie, w czoło itp. Tymczasem jednemu z żołnierzy, niewiadomo jakim wypadkiem, zamieszał się między ślepe naboje jeden ostry, i gdy nieszczęśliwy Rudkiewicz zakomenderował „ognia!“ żołnierz strzelił, i kapral padł trupem na miejscu — kula przedziurawiła mu czaszkę na wylot, i przeszyła nawet drzwi, pod któremi on stał. Rudkiewicz ma tu matkę we Lwowie.

Słyszeliśmy od znawców, iż są zachwyceni głosem p. Brzechffy — przypominamy więc publiczności, że dziś wieczór jej koncert w sali ratuszowej.

Znaleziono wczoraj „Klucz do gramatyki francuskiej“, opracowanej podług systemu Ollendorfa. Bliższą wiadomość powziąć może zgłaszający się właściciel w Administracji *Gazety Narodowej.*

Jutro o godzinie 9. u Dominikanów wielka msza wokalna Szumana. Po raz pierwszy usłyszy Lwów całą mszę Szumana.

— **Na budowę teatru narodowego w Poznaniu** złożył w administracji „Gazety Narodowej“ p. Henryk hr. Łączyński 50 zlr., Józef Szeliski 4 złr.

— **Na portret Kopernika** p. Malina 3 złr. 66 ct.

— **Dla szkoły w Batignolles** p. Aniela Małuja 5 złr.

— (*S.*) **Kołomyja** dnia 22. września b. r. Chociaż nieco spóźnione, jednakowoż milczeniem pominąć nie należy się o zdarzeniu, które miało miejsce w dniu 12. b. m. w mieście naszem. Reprezentacja naszego miasta zarządziła w tym dniu festyn z powodu otwarcia wyższego gimnazjum; to też i grono nauczycieli ten dzień uczciło, gdyż dyrektor z tego powodu uwolnił młodzież szkolną od obowiązku słuchania wykładów i zarządzono o godzinie 10. przed południem solenne nabożeństwo w kościele i cerkwi, na które reprezentację miasta i przełożonych urzędów zaproszono. Koło godziny pół do dwunastej, grono nauczycieli, szanowni goście i część młodzieży szkolnej, udali się do gimnazjum do najobszerniejszej sali, ubranej w mapy i inne przyrządy naukowe, na ścianach zawieszone. Tu miał dyrektor gimnazjalny, ks. Szankowski stosowną przemowę, obejmującą historję powstania i uzupełnienia gimnazjum; następnie wzniósł trzykrotnie, niech żyje! na cześć Najjaśniejszego Pana, które głośnym applauzem przez przytomnych gości i młodzież szkolną przy odgłosie muzyki powtórzonem zostało; potem na cześć namiestnika pana Gołuchowskiego, który swoim wpływem do otwarcia 5tej klasy już w tym roku się przyczynił.

Wieczór o godzinie 7mej odbył się festyn w lokalnościach kasyna mieszczańskiego, urządzony przez reprezentację gminną, na pamiątkę otwarcia wyższego gimnazjum i na cześć pana Krzysztofa Bogdanowicza, posła kołomyjskiego, który do przeprowadzenia tej sprawy najwięcej się przyczynił.

Cały front budynku, w którym szkoły są umieszczone, był rzęsisto i gustownie illuminowany, oraz oświetlone były 3 transparenta: godło cesarstwa austrjackiego z napisem: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! herb hr. Gołuchowskiego z napisem: „Niech żyje Namiestnik!„ a na drugiem piętrze z napisem: „Niech się stanie światło!“

Festyn odbył się elegancko w prawdziwem tego słowa znaczeniu, wszystkiego było podostatkiem i nigdzie przesady. O godzinie 9tej była herbata, o 12. wieczerza. Podczas kolacji wzniósł p. Roszt zastępca burmistrza toast na pomyślność Najjaśniejszego Pana, który z wielkim entuzjazmem trzykrotnie powtórzony przy odgłosie licznych wystrzałów z moździerzy każdego przekonał, że Kołomyjanie umieją cenić łaskę cesarską, i czują za takową serdeczną wdzięczność, którą też publicznie okazać umieją. Potem wzniesiono toasty na zdrowie namiestnika Jego ekscelencji pana Gołuchowskiego, kołomyjskiego posła, pana Krzysztofa Bogdanowicza, pana ministra oświaty Jirecka i innych mężów, którzy w tej sprawie się zasłużyli. Jednem słowem był to dzień radości i wesela dla miasta i okolicy, i przyznać należy reprezentacji gminnej wielki takt i zdrowe pojęcie rzeczy, że zarządziła, aby możebnem było miastu i okolicy te objawy wesołości, radości i wdzięczności publicznie okazać.

Przyczyną, dla czego o tym festynie dopiero teraz wspominam jest, że chciałem się przekonać, czy też te zwyż wyłuszczone uczucia, były rzeczywiście prawdziwe, jakoż mogę to teraz poświadczyć; z drugiej strony chciałem się przekonać, czy nasza 5ta klasa będzie miała uczniów; i dzisiaj już mogę liczby dość dokładne podać: do 1 klasy zgłosiło się 121, z których może 8 lub 9 nie przyjęto przy egzaminie wstępnym; w 2. klasie jest 44. uczniów, w 3. 58, w 4. 28, w 5. klasie dotąd 26 i jeszcze się zgłaszają. Skąd pokazuje się, że wyższe gimnazjum w Kołomyi było potrzebne.

Teraz byłoby stosownem, aby wysoka Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie podziału klasy pierwszej na dwa oddziały, gdyż można przyznać, że jest to torturą, aby tyle ludzi w tak małej sali skupionymi byli, a z drugiej strony rysunków korzystnie uczyć nie można, bo sala rysunkowa, wzięta tymczasowo na klasę pierwszą. Przy tej sposobności uwzględnić należy gotowość naszych profesorów, którzy obarczeni godzinami naukowemi wesołe miny i gotowość do skrzętnej pracy pokazują, jednakowoż nie powinno się ich sił nad miarę wytężać.

— (*J.*) **Z Sambora** d. 18. września 1871. Dnia 10. b. m. sygnalizowano z wieży ratuszowej o godzinie 11. w nocy pożar, który w mgnieniu oka ogarnął drewniane szopy, do cegielni p. Bazylego Popiela należące, położone nieopodal od przedmieścia „Zamiejska.“ Tutejsza straż ogniowa, złożona z 6ciu ochotników, a założona dopiero w tym roku, pospieszyła na miejsce pożaru, i potrafiła przy bardzo szczupłej jednak gorliwej pomocy osób prywatnych, w krótkim czasie ogień przytłumić, a nawet większą część tych szop ocalić. Dodać należy, że ratunek był utrudniony, z powodu, że szopa jedna całkiem, a druga w połowie była kryta słomą, a nadto, że pokrycie to z powodu kilkudniowej pogody było całkiem suche.

Pierwszy to był ogień, przy którym straż ogniowa miejska miała sposobność wziąć czynny udział, i przyznać należy, że próbę tę odbyła chwalebnie, a zasługa w szczególności należy się naczelnikowi tej straży, który z rzadką gorliwością powierzone mu obowiązki wypełnia.

Za staraniem p. Szemelowskiego, burmistrza, Negrusza budowniczego miejskiego, Neumana, sekretarza miejskiego, Kossakowskiego, urzędnika banku hipotecznego i naczelnika straży ogniowej, p. Nahorniaka, zawiązuje się tutaj straż ochotnicza ogniowa na wzór istniejącej we Lwowie. Pierwsze posiedzenie odbyło się 17. b. m. przy udziale dwudziestu kilku ochotników, którzy słowem zobowiązali się do tego Towarzystwa przystąpić; oraz wybrali komitet do ułożenia statutów; a w niedzielę 24. b. m. nastąpić ma uchwalenie statutów, regulaminu i wybór kierowników. Myśl piękna i chwalebna zasługuje na wszechstronne poparcie tak mieszkańców tutejszych, jakoteż Towarzystw asekuracyjnych i spodziewać się należy, że przy dobrych chęciach tych panów, którzy pierwszy krok ku zawiązaniu tego Towarzystwa zrobili, takowe w krótkim czasie stanie się nader pożyteczną dla grodu naszego instytucją.

— **Sobótki** Nr. 39. zawiera: Historja nauczyciela szkółki wiejskiej przez Erckmann-Chatrian (tłumaczenie z francuzkiego). Rozdział z tomu piątego „Historja powstania narodu polskiego“ 1871-1864, przez Agatona Gillera. Wypadki lutowe. „Skroń do góry“ wiersz Henryka Merzbacha do Aleksandra K. w Warszawie. Pogadanki o przemyśle i przyrodzie. Gry hazardowe, loterje, giełda i spekulacje giełdowe. Kościół katedralny w Wilnie (z ryciną). Szarada. Korespondencje redakcji i zaproszenie do przedpłaty na czwarty kwartał.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z d. 26. września.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie dtto 5. sierpnia do l. 42 715 wzywa posiadaczy, wedle podania w miesiącu czerwcu 1870 r. skradzionych obligacyj indemnizacyjnych okręgu administracyjnego Krakowskiego, mianowicie: Nr. 8787, nr. 12.269, nr, 11.742, nr. 4863, nr. 12.008 i nr, 10.099, każda na 100 złr. m. k. wraz z kuponami od 1. maja 1871 po dzień 1. listopada płatnemi, by je w przeciągu trzech lat sądowi okazali, ile że po upływie tego terminu wyż wzmiankowane obligacje i kupony odnośne za umorzone uznane zostaną. — Sąd powiatowy w Kentach podaje do publicznej wiadomości, że celem zabezpieczenia dostawy żywności dla aresztantów, odbędzie się licytacja w sądzie powiatowym dnia 10. i 27. października. Za podstawę ustanowienia ceny dziennej żywności, przyjmuje się cenę w tym roku płaconą, to jest 25 ct. za każdą porcję wraz z chlebem; za każdą porcję wiktu szpitalnego 30 ct. Średni stan więźni 15—20 głów. Kaucja 200 zlr.—Sąd powiatowy w Krośnie ogłasza również licytację przez oferty na dzień 12. października celem dostawienia żywności dla więźniów tegoż sądu na rok administracyjny 1872.

Konkursa. W Lisku posada woźnego z roczną płacą 300 zlr. Termin do wniesienia podań do 20. października. W Złoczowie przy sądzie obwodowym, posada dozorcy więźniów z płacą roczną 300 złr. z dodatkiem ubioru służbowego. Termin do 14 dni od daty 20. września do l. 1447. Posady wyborcy podatkowego 2giej klasy z płacą roczną 1100 złr. i jedna prowizoryczna posada 3ciej klasy, a ewentualnie dwie posady kontrolorów podatkowych 1, 2 i 3 klasy w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu. Termin do trzech tygodni od daty 12. września do l. 35.607.

Przy urzędzie pocztowym w Czarny, w starostwie powiatowem w Pilznie, jest do obsadzenia posada pocztmistrza za kontraktem i kaucją 200 złr., roczną dotacją 180 złr., kancelaryjne 36 złr. i za utrzymywanie jazdy posłańczej do każdego pociągu w Czarny wynagrodzenie 350 złr. Termin do czterech tygodni od daty 22go września do l. 16005 do galicyjskiej dyrekcji poczt.

Sprawy sejmowe.

XI.

W kole poselskiem skończono ogólne rozprawy nad projektem adresowym, a w specjalnych przyjęto dopiero trzy pierwsze ustępy z małą zmianą stylistyczną w ustępie trzecim. Wczoraj wieczór znowu zebrało się koło, aby dokończyć rozprawy poufne nad adresem. Lepiej byłoby się stało, gdyby komisja była odrazu wniosła projekt do sejmu. Niechby w sejmie toczyły się rozprawy. Publiczność wieleby na tem zyskała, bo przy rozprawach na podniesione zarzuty nastąpiłyby odpowiedzi, co razem wyjaśniłoby całą sytuację. Dziś jedynie wiemy w ogóle, że znani dwaj zwolennicy bürgerministrów a oponenci quand-même dzisiejszego ministerstwa, zostali w kole na głowę pobici, płonność ich zarzutów, i ich stanowisko całe jako najsprzeczniejsze z interesem kraju, wykazane. Dla czego to nie odbyło się na publicznem posiedzeniu sejmu? Tam trzeba było wytoczyć rzecz całą, ale nie przy drzwiach zamkniętych.

Zresztą nie pojmujemy, jak można przez trzy wieczory, po kilka godzin, toczyć rozprawy nad projektem adresowym, skoro zasady jego powszechnie zaraz pierwszego wieczora przyjęto i tylko o poprawki stylistyczne chodziło potem. Lepiej było ten czas poświęcić na prace komisyjne.

Już nadmienialiśmy, że wnoszono pięć projektów adresowych do komisji, że wszystkie projekta w zasadniczych myślach zgadzały się z sobą, a różniły się jedynie w stylizacji, projekt zaś ostateczny zawiera te wszystkie zasadnicze myśli, a tylko stylizacja jest wspólnie przez podkomitet przedsięwziętą.

Wczoraj ogłosiliśmy dosłowne brzmienie tego projektu, z którego przekonać się można, że wszystko co podawał *Dz. Polski* o treści adresu, było zmyślonem, lub zaczerpnięte z naszej *Gazety, ad usum* kliki centralistycznej przekręconem. Wczoraj zaś *Dziennik Polski*, przedrukowując z *Gazety Narodowej* ten projekt, wywija się od zarzutów zmyśleń i przekręceń, które mu właśni jego czytelnicy uczynić muszą, konceptem, w podobnych razach często przez niego używanym, iż komisja adresowa śród debat, pod naciskiem opinii publicznej zmieniła treść adresu. A wszak dr. Smolka w mowie swej, uzasadniającej wniosek adresowy, te same zasady jako treść adresu wymienił, rezolucję, swobody konstytucyjne itd., które zawarte są w projekcie adresowym. Te same zasady wszystkie projekta adresowe wypowiedziały. Ale na przewrotność niema rady. Z jednego kłamstwa wywijać się drugiem, oto cała sztuka przewrotności, a w tem celuje rodzony braciszek *N. Fr. Pr.*, redagowany w duchu niemiecko-centralistycznym, wrogim interesom naszym krajowym.

Przepraszamy czytelników naszych za tę dysgresję. Ale do wyświecenia sprawy publicznej potrzebna była nie dla Lwowa, lecz dla prowincji, gdzie nie znają stosunków naszych i dotąd przypuścić nie mogą, aby Dziennik mógł z umysłu zmyślać, przekręcać w rzeczach nawet najżywotniejszego interesu krajowego, aby tylko popierać mógł klikę centralistyczną wiedeńską.

Komisje zabrały się energicznie do pracy. Komisja budżetowa będzie do soboty gotowa z elaboratem budżetu na rok 1871 i 1872. Również Komisja drogowa pracuje dosyć pilnie lecz niestety nie ma nadziei wielkiej, aby raz zniesiono prestacje w naturze, tego raka, toczącego i nasze socjalne stosunki, i nasze drogi. Jakoż większość komisji w tej sprawie się ociąga i chciałaby jeszcze przedłużyć *status quo*. Budżetowa komisja powinnaby wejrzeć jakie rezultata wydało wzięcie przez Wydział krajowy w własny zarząd budowy szpitalu na obłąkanych na Kulparkowie. O kosztowności wielkiej tej budowy rozpowiadają rozmaite nie bardzo pochlebne rzeczy. Tak wyrób cegły w własnej cegielni, kosztuje zarząd o kilka reńskich na tysiącu więcej, niż jest cena sprzedaży w innych cegielniach. Gdy teraz Wydział krajowy proponuje budowę szpitalów w Krakowie, i budowę gmachu sejmowego we Lwowie, więc obawiać się należy, iż i te budowy prowadzić zechce w własnym zarządzie. Należałoby przy budżecie w osobnej rezolucji uchwalić, iż wszelkie budowy mają być nadal w drodze oferty w przedsiębiorstwo oddawane.

Telegramy Gazety Narodowej.

Inspruck d. 27. września. Na posiedzeniu sejmu odczytano wezwanie ministra spraw wewnętrznych do wyboru delegatów do Rady państwa. Na wniosek Giovanellego odesłano to wezwanie komitetowi, wybranemu z pełnej Izby. Wildauer stawia wniosek, aby obradom tego komitetu wolno było przysłuchiwać się innym członkom sejmu. Wniosek ten odrzucono.

Linc d. 27. września. W sejmie pojawili się wszyscy centralistyczni posłowie i zażądali, aby sejm po raz drugi brał pod obrady i uchwalał wszystkie dotychczasowe swoje uchwały. Marszałek oświadcza, iż wniosku tego nie przypuści, i nawet pod dyskusję go nie podda. Centraliści opuszczają Izbę sejmową, lecz gdy 30 posłów jest obecnych, więc posiedzenie trwa dalej. Wybory Izby handlowej uznano za ważne.

Monachium dnia 27. września. Ks. Luitpold zagaił sejm bez mowy tronowej.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 27. września 1871

godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 121.30. Węgierskie kredyt. 114.75. Anglo-austr. 256.80. Unionsbank 260.10. Kolei Karola Lud. 259.00. Kolei siedmiogr. 173 00. Kolei połudn. 193.30. Kolei Alfölda 180.75. Kolei Elżbiety 234 50. Kolei lwowsko-czerniow. 174.25. Węg. Nordost 161.50. Kolei północnej 211.00. Kolei Rudolfa 162.00. Węgierska Ostbahn 115.75. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1764 137.75. Usposobienie: bardzo ciche.

z dnia 27. września 1871

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 137.00. Akcje kredytowe 293.40. Akcje banku anglo-austr. 257.00. Banku obrotowego 182.50. Kolei Karola Ludwika 259.75. Kolei południowej 193.40. Franko-austr. 121.20. Losy tur. 69.00. Akcje banku budow. 82.20. Losy węgier. 99.20. Kolei państwowej 381.50. Banku związk. 220.00 Napoleondor 9.52. Kolei Łupk. 160.25. Kolei Naddniestrz. O. nadatku. Usposobienie: korzystne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. września

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 50	260 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	172 50	173 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 50	123 50
„ krajow. z wpł. 40%	62 50	64 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 00	84 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	91 50	92 50
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 45	76 15
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 76
Dukat cesarski	5 71	5 77
Napoleondor	9 50	9 57
Pół imperjał rosyjski	9 72	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 79	1 81
Srebro	120 00	122 00
Wiedeń d. 25. września.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 60	58 70
„ „ srebrem	63 90	69 00
Pożyczka ost. z r. 1839	292 00	294 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	92 00	92 50
„ „ „ 1860	98 75	99 00
„ „ 1864	136 50	137 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	124 00
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 75
„ bukow.	75 25	75 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	256 25	256 75
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	292 00	292 00
Franko-Austrjackie	120 90	121 10
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	773 00	774 00
Vereinsbank	117 00	117 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 30	82 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 00	34 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	181 75	182 75
Karola Ludwika	257 50	258 00
Północna Ferdynanda	2112 00	2117 00
Franciszka Józefa	207 00	207 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	171 00	171 50
Rudolfa	162 75	163 25
Siedmiogrodzka	173 50	174 00
Staatsbahn	378 50	379 50
Południowa	191 00	191 20
Tramway wied.	212 00	212 50
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północno wsch.	161 75	162 00
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 25	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	91 75	92 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 75	107 00
„ w. a. 5%	86 75	87 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 90	92 10
Ferdynanda północna	104 50	105 50
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 25
„ „ z r. 1867	101 25	101 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 15
„ „ z III. em.	80 50	81 50
Rudolfa	90 50	91 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	90 10	90 40
Południowej kolei	108 90	109 10
Państwowej kolei	137 00	138 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 00	95 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	188 75	189 25
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 00
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	88 60	88 70
Paryż 100 frank.	46 40	46 50
Londyn 10 ft. szter.	119 15	119 25
Frankf. 100 zł ol. w p. N	101 70	101 90

L. 1853.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 9. grudnia 1870 i reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 17. lutego 1871 l. 38484 sprzedaje się realność po zwiniętej drukarni rządowej we Lwowie pod l. k. 107 miasto, położonej z całem urządzeniem drukarskiem i ze wszystkiemi sprzętami w drodze ofert pisemnych z zastrzeżeniem dla wysokiego skarbu prawa wolnego wyboru między oferentami, bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna.

Przedmioty sprzedaży są:

A) Realność we Lwowie, pod l. k. 107, miasto, położona, jak też w rzeczywistości obecnie istnieje i we lwowskiej tabuli miejskiej lib. dom. 96 p. 119 n 7 haer. względnie na pozycje lib. dom. 208 p. 117 n. 9 haer. na rzecz wysokiego skarbu a względnie rządowej drukarni jest wpisaną.

B) Całe urządzenie zwiniętej drukarni rządowej, o którem dla mających chęć kupienia szczegółowy wykaz jest w pogotowiu. 3065 1—3

Te przedmioty sprzedają się ryczałtem w myśl ustępu 10. warunków licytacji z dnia 16 bm.

Cenę wywołania t. j. szacunkową przedmiotów, wzmiankowanych wyżej pod *A* i *B*, oznacza się w kwocie 45000 zł. w. a. Dwie części ceny kupna zapłacić winien nabywca w przeciągu dni czternastu po zatwierdzeniu zaofiarowanej ceny kupna, resztę zaś w czterech równych ratach rocznych wraz z odsetkami po 6 od sta aż do dnia zupełnej spłaty liczyć się mającemi.

Oferty piśmienne należycie ostęplowane i opieczętowane mają zawierać:

a) imię i nazwisko, charakter i miejsce zamieszkania oferenta

b) ofiarowaną cenę kupna w walucie austryjackiej wyrażo ną cyframi i literami

c) oświadczenie, że oferent zna warunki licytacji i że się takowym bezwarunkowo poddaje; nakoniec

d) powinny być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ceny wywołania.

Oferty te mają być wniesione do prezydjum c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie najdalej do dnia 19. października 1871 do godziny 2. po południu. Przy nadesłanych ofertach będzie uważane ich doręczenie do Prezydjum, jako czas ich wniesienia.

Reszta warunków licytacji jakoteż wykaz szczegółowy rekwizytów i sprzętów drukarni mogą być przejrzane w c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Kwowie, we wszystkich c. k. powiatowych Dyrekcjach skarbu w Galicji, w c. k. ekonomacie krajowym we Lwowie, tudzież w c. k. krajowych dyrekcjach skarbu we Wiedniu, Pradze, Bernie i Gracu i c. k. krajowych Dyrekcjach skarbu w Czerniowcach, Opawie i Lincu.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.

Lwów dnia 16. września 1871.

L. 2617.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódki i piwa, miasta Kolomyi w jego obrębie przysługującego wraz z mniejskim dodatkiem gminnym, na czas od 1. stycznia 1872 do ostatniego grudnia 1874, odbędzie się dnia 12. października 1871 publiczna licytacja w tutejszym urzędzie gminnym. 3056 2—3

Cena wywołania czynszu dzierżawnego za każden rok tej dzierżawy wynosi sumę 28.577 złr. 14 ct. a. w.

Chęć zadzierżawienia mających wzywa się, aby w dniu powyższym przy licytacji się stawili i jako zakład kwotę 2.857 złr. a. w. do rąk komisji licytacyjnej złożyli, która ich o bliższych warunkach tej licytacji uwiadomi, zresztą warunki te każdego czasu w tutejszem Urzędzie gminnym przejrzeć wolno.

Oferty pisemne na prawo propinacji wódki i piwa razem, najpóźniej do godziny 12. w południe w dniu oznaczonym opatrzone należytem wadjum komisji licytacyjnej wręczone być mają.

Ustna licytacja w dniu oznaczonym odbywać się będzie przez cały dzień do godziny 6tej wieczór. — Licytacja ta odbędzie się pod zastrzeżeniem potwierdzenia ze strony Rady gminnej.

Z Magistratu miasta Kołomyji

dnia 20. września 1871.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.